

Zbigniew Lazarowicz „Bratek”

Praca oparta na wywiadzie oraz źródłach
historycznych

Patrycja Tomasz i Alicja Pawłowska
Gimnazjum im. Armii Krajowej w Żórawinie



Pana Zbigniewa Lazarowicza poznałam w ubiegłym roku w trakcie spotkania w siedzibie Związku Żołnierzy Armii Krajowej we Wrocławiu. Wtedy po raz pierwszy przeprowadziłam z Nim wywiad. W tym roku szkolnym razem z koleżanką postanowiłam ponownie porozmawiać z Panem Lazarowiczem.

W wyniku tych rozmów powstała praca, składająca się z dwóch części: zeszłorocznego wywiadu oraz spotkania ze stycznia bieżącego roku.

Spis treści :

- Wstęp..... str 4
- Bóg, honor, ojczyzna..... str 4
- Służyć narodowi..... str 5
- Życie nie było łatwe..... str 5
- „Kto Ty jesteś?- Polak mały” str 5
- Podsumowanie..... str 6
- Załączniki..... str 7
- Bibliografa..... str 18

Dnia 23 stycznia 2012 roku pojechałam na spotkanie z emerytowanym żołnierzem Armii Krajowej w ramach projektu IPN „Kamienie pamięci”. Rok temu roku miałam okazję po raz pierwszy porozmawiać z Panem Zbigniewem Lazarowiczem i już wtedy jego historia oraz ojca- Adama Lazarowicza- zainteresowała mnie i w tym roku, jednak już z koleżanką postanowiłam kontynuować swoją pracę o tych właśnie osobach. Tym razem pytania dotyczyły działalności powojennej. Dzięki niemu i jego historii popatrzyliśmy na powojenne losy Polski z zupełnie innej perspektywy. Obaj, ojciec i syn to urodzeni patrioci, obaj o wielkim poczuciu odpowiedzialności za kraj, za naród. Dla nas, uczennic gimnazjum im. AK, było to bardzo ważne przeżycie, które będziemy starać się zawsze pielęgnować w naszej pamięci. Zetknięcie się ludźmi, którzy tyle przeszli i wysłuchanie ich opowieści było lepsze od najciekawszej lekcji historii.

Armia Krajowa (w skrócie AK) to konspiracyjna organizacja wojskowa, działająca w okresie okupacji niemieckiej na obszarze państwa polskiego, w granicach sprzed 1 września 1939 roku. Stanowiła integralną część Sił Zbrojnych RP. Powstała w wyniku przekształcenia powołanej 27 IX 1939 Służby Zwycięstwu Polski w utworzony 13 XI 1939 Związek Walki Zbrojnej, przemianowany następnie 14 II 1942, rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, generała W. Sikorskiego, na Armię Krajową. Bezpośrednio podlegała Naczelnemu Wodzowi i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Zbigniew Lazarowicz (ur. 1925). Od stycznia 1942 żołnierz ZWZ; w latach 1945-1947 ukrywał się, działacz WiN. Od 1980 członek „Solidarności”. Współtwórca podziemnej struktury wydawniczej; kolporter i drukarz wydawnictw podziemnych. W stanie wojennym internowany. Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, czterokrotnie Medalem Wojska, Krzyżem Partyzanckim. Syn mjr. Adama Lazarowicza, ps. „Klamra” – zastępcy prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN, skazanego przez władze komunistyczne na 4-krotną śmierć oraz 33 lata pozbawienia wolności; zamordowanego w więzieniu mokotowskim w Warszawie w 1951 r.

Bóg, honor, ojczyzna...

Kiedy zadałyśmy pytanie: „Bóg, honor, ojczyzna” była to myśl przewodnia tych ciężkich czasów dla Polski, czy uważa Pan, że jest nadal aktualna?”, Pan Lazarowicz bez wahania odpowiedział: „Myślę, że to jest aktualne do dziś, chyba że są tacy mniej patriotyczni ludzie, ale tak jak myśmy byli wychowani przedwojennie, w duchu harcerskim, to były słowa na sztandarach pisane. To była podstawa polskiego patriotyzmu.

Służyć narodowi

Pan Zbigniew Lazarowicz opowiedział nam o swojej działalności w WIN-ie, wytłumaczył, czym się ta działalność zajmowała i jak powstała. Jej celem była walka z sowietyzacją Polski, ale na płaszczyźnie politycznej. Informowano i uświadamiano czym jest komunizm oraz jakie zbrodnicze plany ma wobec Polski. Dowiedzieliśmy się, że jeden z 5 okręgów wchodzących w skład Obszaru Zachodniego WiN; obok okręgu poznańskiego, bydgoskiego, gdańskiego i szczecińskiego (który nie został zorganizowany). Komenda obszaru zachodniego WiN w okresie: wrzesień – XII 1945 r. mieściła się w Poznaniu, a w okresie XII 46 – XII 47 we Wrocławiu. Na czele obszaru od I 1947 r. stał Adam Lazarowicz. Ps. Klamra, Kleszcz i Zygmunt oraz szef wydziału organizacyjnego Bronisław Pietrucha, ps. Szyszko i Józef. Okręg Dolnośląski WiN o kryptonimach „Czytelnia Demokratyczna”, „Samopomoc Wiejska” i „Związek Wodny” – został wstępnie zorganizowany już jesienią 1945 r. Swoim zasięgiem obejmował tereny województwa wrocławskiego oraz częściowo zielonogórskiego i opolskiego. W skład okręgu wchodził istniejący od VI 1946 r. podokręg Jelenia Góra, zorganizowany i kierowany przez ppłk Bolesława Tomaszewskiego.

Pan Lazarowicz podkreślał, że jego działalność była raczej skromna i mało widoczna, że po wojnie był z rodziną tak ścigany jak Żydzi podczas okupacji. Ukrywał się w całej Polsce. Podczas studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej mieszkał w internacie pod nazwiskiem Waloński. Cała rodzina była porzucana po Polsce, matka gdzie indziej, brat gdzie indziej, siostra gdzie indziej.

Życie nie było łatwe

Życie nie było łatwe, ale ludzie starali się podchodzić z entuzjazmem do wszelkich legalnych działalności po okupacji niemieckiej. Młodzież zaczęła się uczyć. Ludzie pragnęli po prostu normalnie żyć, na wolności. Władza ludowa stwarzała pozory, że wszystko jest w porządku, ale chodziło o skomunizowanie społeczeństwa. Celem komunistów było stłamszenie wszystkich bardziej świadomych osób o nastawieniu patriotycznym. Dzięki tej rozmowie zrozumieliśmy, że podczas sowietyzacji wszystko zostało pozmieniane, na przykład nauka w szkołach, czy gospodarka.

„Kto ty jesteś- Polak mały”

Bardzo intrygowało nas pytanie dotyczące wiersza Władysława Bełzy, więc postanowiliśmy zapytać, czy według zdania Pana Zbigniewa, czy w dzisiejszych czasach dziecki są w stanie zrozumieć takie słowa jak „Coś jej winien- Oddać życie”. Odpowiedź była następująca: „Myślę, że każdy rozumie te słowa i powinniśmy być z tego dumni, że jesteśmy Polakami, bardziej dumni z tego niż jesteśmy na przykład Europejczykami. Ale w pierwszym rządzie jesteśmy narodem polskim urodzonym tu na tej

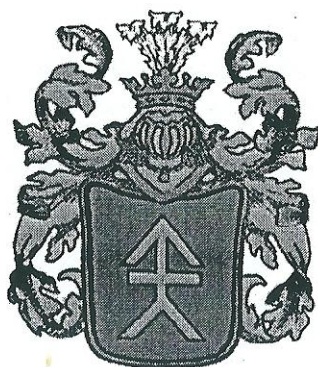
ziemi. Słowo ojczyzna określił nawet papież: ta ziemia, te miasta, wieś, kultura, tradycja, historia-zła, czy dobra, ale nasza- polska! I powinniśmy ją kochać, bo ona jest Nasza! Nawet z osiągnięć sportowych, czy naukowych, bo też mamy znanych naukowców.

Bardzo się cieszymy z tego, że miałyśmy szansę spotkać i porozmawiać z taką osobą jak Pan Zbigniew Lazarowicz, gdyż całe swoje życie razem z rodziną poświęcił działalności na rzecz wolnej Polski. Cieszymy się również z faktu, że w Polsce nadal jest mnóstwo patriotów, którzy czerpią wzorce z takich ludzi jak wyżej opisywany bohater i mamy nadzieję, że jeszcze nie raz będziemy mieć okazję do kolejnych wspólnych rozmów, które łączą pokolenia.

Załączniki:

Rodowód rodziny Lazarowiczów

spisany przez Izabelę z Lazarowiczów Mikstein
oraz Zbigniewa Lazarowicza
u schyłku XX wieku



Wrocław 1998

Ród Lazarowiczów wywodzi się z Serbii. Za czasów króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego przybyło do Polski, na dwór królewski dwóch potomków serbskiego króla Lazara, który zginął w bitwie na Kosowym Polu. Uciekali przed zamętem w ojczystym kraju. W Polsce brali udział w walkach z Turkami, wyróżniając się męstwem, za co jeden z nich został nobilitowany na sejmie w roku 1662, otrzymując herb „Kościeszka” — tarcza ze strzałą na czerwonym polu (Kasper Niesiecki, *Herbarz Polski*, tom IV, str. 32 Lipsk 1841 r.). Wraz ze szlachectwem nadano mu ziemie w dolinie krośnieńsko-jasielskiej. Po powstaniu styczniowym większość tych ziem została rodzinie Lazarowiczów odebrana, lecz zubożały ród nadal zamieszkiwał na tym terenie.

Rodzicom Franciszka Lazarowicza pozostało już niewiele pola, które pozostawili jego siostrze mieszkającym w Jaśle. Franciszek, który w tym czasie był oficerem austriackiej straży graniczno-celnej, został w 1900 r. powołany do służby na granicy z Rosją, koło Zbaraża. Poznał tam swoją przyszłą żonę **Wandę Ojak**, kierowniczkę szkoły w Berezowicy Małej, pow. Zbaraż. Pochodziła ze Lwowa, gdzie mieszkali jej rodzice.

Wieś Berezowicę Małą zamieszkiwała ludność polska i ukraińska. Wanda Ojak przybyła tam jako pierwsza nauczycielka szkoły ludowej i prócz języka polskiego uczyła też języka ruskiego (ukraińskiego), do czego miała kwalifikacje i uprawnienia. Szkoła była murowana. Przy szkole był ogród i sad.

W 1900 r. Franciszek i Wanda zawarli ślub. Rodzice Wandy — Wincenty i Konstancja nie mając środków utrzymania — ponieważ stary ojciec rozchorował się i nie mógł już pracować, a praca w prywatnym młynie nie dawała mu też emerytury — zjechali do córki. Matka Konstancja pilnowała teraz gospodarstwa i opiekowała się dziećmi, Wanda uczyła w szkole, a Franciszek dojeżdżał niedaleko do pracy w służbie skarbowo-celnej. We wsi, po kilku latach powstała plebania (parafia) oraz osiedlił się na stałe nowy właściciel dworu Mieczysław Konopacki z żoną Izabelą i dziećmi. Pani Izabela była osobą bardzo kulturalną i wykształconą, przewyższającą inteligencją swego męża. Zaprzyjaźniły się obie z Wandą, która jako młodsza korzystała z jej wiedzy i doświadczenia. Na pamiątkę tej przyjaźni i z szacunku dla Izabeli Konopackiej jedna z córek Wandy otrzymała jej imię. Jako

2

o tym Wanda przybiegła na to zebranie po ukraińsku przemówiła do byłych swoich uczniów. Ocalała mu życie, ale dalszy pobyt w Berezowicy stawał się niebezpieczny. Rodzina wróciła do Lwowa.

W 1919 r. najstarszy syn Adam, mając niecałe siedemnaście lat, jako uczeń gimnazjalny, w tajemnicy przed rodzicami zaciągnął się do polskiej wojska walczącego w tym czasie z bolszewikami na Wołyniu. W tym samym roku rodzina osiedliła się w Jaśle, spokojnym miasteczku, dalekim od waśni z Ukraińcami. Zamieszkali początkowo u siostry Franciszka, która miała tu własny dom. Wanda została kierowniczką szkoły w powiecie jasielskim, w wiosce polsko-ukraińskiej Brzezowej koło Zmigrodu. W Jaśle pozostał Franciszek, który otrzymał posesję w izbie skarbowej, owdowiała babka Konstancja oraz czworo starszych dzieci, które chodziły do szkół. Matka zabrała ze sobą na wieś czteroipółletnią Izabelę. Do Jasta wrócił z frontu, ściągnięty przez ojca dla kontynuowania nauki w gimnazjum syn Adam.

Jako samodzielna kierowniczka szkoły, Wanda była duszą miejscowego środowiska. Pełniła obowiązki sekretarza gminy i zastępowała lekarza. Leczyła ziołami według wskazań książki lekarskiej — biegła bezinteresownie na każde wezwanie do chorych dzieci i była dla miejscowych wyrocznią we wszystkich sprawach. Brzezowa leżała w odległości 5 km od miasteczka Zmigrod, ale dojazd do miasta był utrudniony, ponieważ trzeba było przejeżdżać w bór przez Wisłokę, która często wzbierała i wylewała. Trudno więc często było o lekarza z miasta, a i nie wszystkich było stać na jego opłacenie. Wanda sama uczyła wszystkich przedmiotów, pięknie śpiewała patriotyczne i pobożne pieśni. Parafii we wsi nie było — raz na trzy tygodnie przyjeżdżał ksiądz ze Zmigrodu i w sąsiednim Skaliniku odprawiał mszę św., na którą w lecie szło się na piechotę, a w zimie jechało się bez przejazdu przez rzekę. W czasie wakacji przyjeżdżali Franciszek i babka Konstancja z czwórką starszych dzieci. Powietrze tu było wspaniałe, łatwiej było przy tym o owoce i nabiał. Po wojnie przyszły nieurodzaje, a i nie wszystkie pola były obsiane, więc były trudności z zaopatrzeniem w żywność.

Gdy przychodził maj, w klasie szkolnej zbierały się dzieci. Stół nakrywano obrusem, stawiano obraz MB Częstochowskiej, ustawiano w kłosach przyniesione przez dzieci bukiety kwiatów polnych, a nauczycielka klękała, odmawiała litanie i prowadziła śpiew pieśni majowych. Pod koniec roku Wanda urządzała egzamin popisowy z wszystkich przedmiotów. Każde dziecko przygotowywało jakiś wiersz, śpiewało się pieśni odpowiadające z historii Polski, były pokazy gimnastyki rytmicznej. Na te popisy zapraszano ze Zmigrodu miejscową inteligencję, która rozdzielała nagrody.

pierwszą Wandą urodziła w 1901 r. córkę **Ludmiłę**, która po kilku miesiącach zmarła na dyfteryę. W 1902 r. urodził się syn **Adam Kalikst Łukasz**, w 1904 r. przyszła na świat córka **Adelajda Maurycja**, następnie, w 1907 r. — **Kamila Walentyna**, w 1909 r. — syn Tadeusz Wincenty Jan, a w styczniu 1914 r. — wspomniana **Izabela Dobrosława**.

Dwie pensje i małe gospodarstwo przyszkolne zapewniały rodzinie środki utrzymania, a w razie potrzeby pomocą służył dwór. Po pewnym czasie dokupiono nawet kilka morgów pola. Franciszek i Wanda utrzymywali szerokie stosunki towarzyskie — życie skupiało się wokół szkoły, dworu i plebanii. Po 1900 r. w Galicji zaczęło rozwijać się Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL): budowało szkoły, zakładało biblioteki, uświadamiało patriotycznie lud. Wanda i Franciszek założyli przy szkole bibliotekę z dziełami polskich pisarzy i poetów, wystawili także pomniki Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki. Na tę pamiątkę nadali synom imiona Adam i Tadeusz.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej rodzice zastanawiali się, czy ze względu na bliskość granicy nie uciekać w głąb kraju. Uznali jednak, że podróż furmanką z gromadą dzieci, zwłaszcza z półroczną Izabelką, byłaby zbyt uciążliwa i niebezpieczna dla dzieci. Mieli nadzieję, że front utrzyma się na linii granicznej. W 1915 r., gdy Rosja przystąpiła do ofensywy, sztab wojsk austriackich polecił usunąć na trzy dni ludność z terenów przyfrontowych. Te trzy dni, jak się potem okazało, zamieniły się na trzy lata. Rodzina zabrała ze sobą najcenniejsze rzeczy (pieniądze, papiery wartościowe i biżuterię), a resztę cennych rzeczy zakopali i zamurowali w piwnicy, po czym odjechali furmanką wraz z babką Konstancją i pięciorgiem dzieci, prowadząc krowę jako swą karmicielkę. Jadąc tak od dworu do dworu po tygodniu dojechali do Lwowa. Początkowo zatrzymali się u mieszkającego we Lwowie wuja Wandy Wincentego Ojaka, potem Wanda otrzymała posesję nauczycielską, a ojciec w biurze.

Były to lata głodu, bo wojsko rekwirowało ludności wszelkie zapasy żywności. Gdy w 1918 r. front się przesunął i Rosja cofnęła się na granicę Franciszek i Wanda wybrali się do Berezowicy Małej, licząc że odnajdą jakieś pozostawione rzeczy. Niestety, wszystkie domy we wsi, wraz ze szkołą, zostały zniszczone, a ludność mieszkała w ziemiankach. Mimo to Wanda rozpoczęła nauczanie dzieci w jedynej ocalałej klasie.

Wkrótce tereny te zostały ogarnięte tzw. inwazją ukraińską. Ludność ukraińska próbowała pod patronatem Austrii stworzyć własne państwo. Świeżo powstały ukraiński zarząd kazał zamknąć polskie szkoły. Ukraińcy, którzy pamiętali, że Franciszek dla podkreślenia swojej polskości nosił polską czapkę i razem z żoną budował pomniki polskich bohaterów, zwołali zebranie, na którym postanowili skazać go na śmierć. Dowiedziawszy się

3

Izabela po ukończeniu 4. klasy w szkole w Brzezowej dołączyła do rodzeństwa w Jaśle, kontynuując naukę w szkole powszechnej, a następnie w gimnazjum typu humanistycznego, które zakończyła maturą w 1932 r.

Po siedmioletnim pustelnim życiu w Brzezowej Wanda przeszła na emeryturę i zamieszkała razem z całą rodziną w Jaśle. Jeszcze w Brzezowej zmarła babcia Konstancja. Zmarła również, już jako studentka Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, Kamila.

Adam, wraz z kolegami i profesorami jasielskiego gimnazjum zgłosił się w 1920 r. jako ochotnik do wojska i walcząc z bolszewikami został ranny pod Chorzelami k. Ostrołęki. Po powrocie z wojny zdał maturę i podjął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej. Po skończonym pierwszym roku przeniósł się do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński, na historię. Powodem przeniesienia była miłość do kuzynki **Jadwigi**, córki wuja Augusta Ojaka mieszkającej w Krakowie. W czasie studiów zawarł związek małżeński, a następnie oboje, nie przerywając studiów, podjęli pracę nauczycielską w Wielkiej Wsi k. Krakowa. Adam skończył studia, uzupełniając je o specjalizację pedagogiczną. Siostra Adela również skończyła historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i została profesorką, a następnie dyrektorką seminarium nauczycielskiego w Jaśle.

Tadeusz uczył się w gimnazjum w Jaśle, a następnie w Szkole Rolniczej w Czernichowie.

W 1933 r. Izabela zaczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na filologii klasycznej.

W grudniu 1934 r. zmarł Franciszek. W październiku 1935 r. Wanda przeniosła się do Krakowa i zamieszkała przy ul. Kościuszki 66/3. Odtąd to maleńkie mieszkanie, składające się z jednego pokoju z kuchnią, stało się ze względu na osobę matki ostoją i punktem kontaktowym dla całej rodziny. Szczególną rolę odegrało w czasie wojny, jako oparcie dla wszystkich poszukujących pomocy członków rodziny, a nawet dla obcych. Tu zatrzymała się z mężem, po wysiedleniu przez Niemców z Chrzanowa Adela. Tu zatrzymał się z żoną po Powstaniu Warszawskim brat męża Adeli. Tu w czasie okupacji w razie zagrożenia aresztowaniem chroniła się rodzina Adama. Mieszkanie to stanowiło również punkt kontaktowy dla konspiracji AK, a po wojnie — WIN.

Z małżeństwa Adama z Jadwigą z d. Ojak urodziło się troje dzieci: w 1925 roku **Zbigniew**, w 1928 r. — **Danuta** i w 1930 r. — **Ryszard**.

Adela wyszła za mąż za **Kazimierza Krukierka** doktora praw — sędziego. Z małżeństwa tego przyszła na świat w 1940 r. córka **Teresa**.

9

Brat Tadeusz ożenił się z **Bronisławą Mazur** — nauczycielką. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci: **Barbara**, **Hanna** i **Andrzej**.

Adam, oficer rezerwy, po powrocie z kampanii wrześniowej podjął najpierw działalność niepodległościową w szeregach SZP, ZWZ, AK. Przez całą okupację był komendantem Obwodu AK Dębica. W czasie akcji „Burza” w stopniu majora, pod pseudonimem „Klamra”, dowodził 5 psk — AK na terenie Obwodu Dębica. Wraz z nim brała udział tak w konspiracji jak i walkach akcji „Burza” cała jego rodzina: żona, córka i obaj synowie. Po wojnie, ścigany przez organa bezpieczeństwa, pozostawał nadal w konspiracji w szeregach „Nie”, Delegatury Sił Zbrojnych, i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, w którym pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego. Aresztowany w grudniu 1947 r., po trzech latach okrutnego śledztwa został skazany na czterokrotną karę śmierci. Został stracony w Warszawie w więzieniu mokotowskim 1 marca 1951 r. i pochowany w nieznanym miejscu. 17 września 1992 r. wyrok został unieważniony.

W działalności niepodległościowej brał również udział brat Tadeusz, jako oficer zrzućowy Obwodu Dębica, który następnie walczył w czasie „Burzy”, również w Obwodzie Dębica. Izabela brała udział w tajnym nauczaniu.

W lutym 1955 r. zmarła Wanda Lazarowicz. Jadwiga zmarła w 1985 r.

Syn Adama, Zbigniew, w czasie wojny walczył w Armii Krajowej, jako dowódca plutonu w Gumniskach Obwód AK Dębica, awansowany do stopnia podporucznika. Po wojnie ścigany wraz z ojcem przez organy bezpieczeństwa pozostawał w konspiracji, działając w szeregach „Nie”, Delegatury Sił Zbrojnych i Zrzeszenia WiN. Działacz „Solidarności” w latach 1980-81 oraz w stanie wojennym, internowany w 1982 r. w więzieniu w Nysie.

Zbigniew ożenił się z **Haliną Krystyną** z d. Radzikowską, ur. w r. 1930. Z małżeństwa tego urodziło się czworo dzieci: **Romuald** w 1953 r., bliźnięta **Anna** i **Mariusz** w 1956 r. oraz **Przemysław** w 1964 r.

Romuald ukończył Wydział Filologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Ożenił się w 1978 r. ze studentką tego samego wydziału **Helena** z d. Trębaczewską, ur. w 1956 r. Oboje działali w opozycji antykomunistycznej lat 70., a później w „Solidarności”. W stanie wojennym ukrywali się, poszukiwani przez Służbę Bezpieczeństwa, działając w podziemiu solidarnościowym do roku 1989.

Anna w czasie studiów na Prawie i Administracji UW, wyszła za mąż za **Lucjana Łabęckiego**, mgr. inż. zootechnika, specjalisty ds. łowiectwa w Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych we Wrocławiu. Z małżeństwa tego urodziło się dwóch synów: **Bartosz** w 1978 r. i **Michał** w 1980 r.

Mariusz ukończył studia na Wydziale Sanitarnym Politechniki Wrocławskiej i ożenił się z **Martą** z d. Łabęcką, ur. w 1955 r., siostrą Lucjana. Z małżeństwa tego urodziły się dwie dziewczynki: **Iłona** w 1978 r. i **Agata** w 1982 r.

Przemysław ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Wrocławskim. Ożenił się z **Anetą** z d. Berling, ur. w 1964 r., absolwentką Wydziału Filozoficzno-Historycznego UW. W małżeństwie tym urodziło się dwoje dzieci: **Krzysztof** w 1990 r. i **Joanna** w 1993 r. W 1982 r., w stanie wojennym, Przemysław, jeszcze jako uczeń liceum, był internowany w więzieniu w Grodkowie za działalność w podziemnej „Solidarności”.

Danuta, córka Adama, w czasie wojny łączniczka AK, brała udział w walkach akcji „Burza” w II Rejonie walki Obwodu Dębica. Po wojnie ścigana wraz z całą rodziną ukrywała się, używając również nazwiska Anna Kowalska. Działała nadal w konspiracji w szeregach „Nie”, Delegatury Sił Zbrojnych i WiN.

Wyszła za mąż za **Władysława Iwana**, inżyniera mechanika. Z małżeństwa tego urodziło się czworo dzieci: **Stanisław** w 1949 r., **Krzysztof** w 1950 r., **Maria** w 1953 r. — zmarła w 1982 r., po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Wrocławskim, **Adam** — zmarł po urodzeniu.

Stanisław ukończył studia na Politechnice Wrocławskiej, uzyskując w 1983 r. doktorat. Ożenił się z **Anną** z d. Broniewską, absolwentką Uniwersytetu Wr. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci: **Adam** w 1974 r., **Aleksandra** w 1977 r. i **Andrzej** w 1978 r.

Krzysztof ukończył Wydział Fizyki na Uniwersytecie Wrocławskim. Ożenił się z **Elżbietą** z d. Adamek ur. w 1951 r. absolwentką UW. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci: **Michał** w 1975 r., **Małgorzata** w 1978 r. i **Mateusz** w 1983 r.

Syn Adama Ryszard był młodocianym żołnierzem — gońcem Komendy Obwodu AK Dębica. W czasie Akcji „Burza” pełnił początkowo funkcję pomocy sanitariusza w punkcie sanitarnym partyzanckim, a następnie gońca dowódcy pułku w sekcji gospodarczej II Rejonu walki KO Dębica, na Kałużówce. Po wojnie ukrywał się wraz z całą rodziną do 1947 r. pod nazwiskami Ryszard Wolański, Ryszard Kolanko, Ryszard Kowalski. Działał również w konspiracji, w organizacji „Nie”, Delegaturze Sił Zbrojnych i WiN.

Ożenił się z **Alicją** z d. Kapuścińską, ur. w 1938 r. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci: **Aleksander** w 1957 r., **Miroslaw** 1960 r. i **Ewa** w 1967 r.

Aleksander ożenił się z **Ireną** z d. Topa, ur. w 1957 r. Z małżeństwa tego urodziły się dwie córki: **Urszula** w 1980 r. i **Marcela** w 1982 r.

Miroslaw ożenił się z **Urszulą** z d. Kunicką, ur. w 1962 r. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: **Barbara** w 1979 i **Marcin** w 1984 r.

Ewa wyszła za mąż za **Cezarego** Niemirowicza, ur. w 1968 r. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: **Klaudia** w 1990 r. i **Adrian** w 1992 r.

Teresa — córka Adeli i Kazimierza Krukierków ukończyła medycynę i wyszła za mąż za **Aleksandra Jarczyka**, również lekarza. Z małżeństwa tego w 1966 r. urodził się syn **Artur Leszek**, który również ukończył medycynę. W 1965 r. ożenił się z **Elżbietą** z d. Zimoląg, ur. w 1965 r.

Córka Bronisławy i Tadeusza Lazarowiczów, **Barbara**, ur. w r. 1940 wyszła za mąż za **Andrzeja Kaletę**. Z małżeństwa tego urodził się **Piotr** w 1968 r. Barbara zmarła w 1972 r.

Druga córka **Hanna**, ur. w 1943 r., wyszła za mąż za **Antoniego Lauera**, ur. w 1943 r., zawodowego wojskowego. Hanna ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną — Wydział Przyrodniczy. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: **Małgorzata** w 1971 r., która wyszła za mąż za **Marcina Białka**, i **Krzysztof** w 1974 r.

Syn Bronisławy i Tadeusza, **Andrzej**, ur. w 1948 r. ożenił się z **Marią**, z którą miał syna, również **Andrzeja**, ur. w 1968 r.

Po rozwodzie z Marią ożenił się ponownie z **Helena**. Z małżeństwa tego urodziły się dwie córki: **Barbara** w 1975 r. i **Lucyna** w 1978 r. Andrzej zmarł w 1993 r.

Gdy Gumniska były stolicą powiatu...

W kwietniu 1941 aresztowania członków Szarych Szeregów w Dębicy spowodowały wzrost zagrożenia całego dębickiego podziemia. Tym bardziej, że aresztowany przez Niemców komendant tej harcerskiej organizacji, ppor. Jan Kita, pełnił równocześnie funkcję adiutanta komendanta Obwodu Związku Walki Zbrojnej por. Adama Lazarowicza – "Jadzika". Dowódca ZWZ zdecydował więc przenieść siedzibę Komendy Obwodu z Dębicy do Gumnisk.



Była to szczęśliwa decyzja – mimo dużej aktywności Komendy działała ona bezpiecznie przez cały okres okupacji – aż do akcji "Burza". Gumniska więc, a nie Dębica, były podziemną stolicą powiatu rozciągającego się od Sędziszowa na wschodzie po Machową na zachodzie i od Zassowa, Róży i Pustkowa na północy po Wielopole i Brzostek na południu.

Gumniska i sąsiednia Braciejowa położone są w kotlinie, parę kilometrów na południe od Dębicy. Dostęp do tych wsi był mocno utrudniony, toteż Niemcy rzadko tu zagląдали. Dojazd samochodem i przejazd przez wieś był niezwykle trudny, a samochodem osobowym prawie niemożliwy – zwłaszcza w czasie wiosennych roztopów czy po jesiennych opadach lub w zimie – po śniegu i lodzie. Przyczyną była przede wszystkim nieuregulowana rzeka, a właściwie większy strumień, płynący wzdłuż drogi i przecinający ją w kilku miejscach. Z braku mostów trzeba było przejeżdżać w bród. W lecie po większych burzach rzeka zmieniała czasem koryto zalewając drogę, a nawet zabierając jej część. Sama droga była dziurawa i wyboista, a po opadach błoto często wlewało się za cholewy.

Miejscowa ludność była lojalna wobec Polski i bardzo patriotyczna. Przez całą okupację nie znaleźli się tu żaden zdrajca i dlatego Komenda Armii Krajowej mimo dużego ruchu zaangażowanych w konspirację ludzi mogła bezpiecznie funkcjonować. Obcy cywile nie zwracali też takiej uwagi mieszkańców Gumnisk, ponieważ przyzwyczajeni oni byli od lat, że do miejscowego księdza proboszcza Jana Nagórzańskiego, zajmującego się poza swoimi obowiązkami kapłańskimi leczeniem chorych, ciągnęli ludzie nie tylko z Gumnisk i okolicy, ale nawet z różnych stron Polski. Natomiast każde pojawienie się Niemców było sygnalizowane w całej wsi, a przede wszystkim w komendzie. Na każdy taki sygnał ogłaszano alarm i chowano kompromitujące materiały, zaś przebywający w domu członkowie konspiracji oddalali się w różnych kierunkach.

Ponieważ komendant Lazarowicz ("Klamra") był długoletnim kierownikiem szkoły w Gumniskach, właśnie w jej budynku stworzył siedzibę Komendy. Szkoła ta stała się zatem głównym ośrodkiem walki podziemnej w całym Obwodzie Dębickim. Tu opracowywano plany walki zbrojnej, ale i cywilnego oporu. Tu zapadały decyzje o różnych akcjach bojowych, sabotażach, dywersji, wywiadzie itp. Decydowały się często losy życia i śmierci. Stąd wychodziły rozkazy i tu sływały meldunki i informacje z całego terenu dawnego powiatu dębickiego. W szkole odbywały się narady, odprawy, opracowywano plany powstania, akcji "Burza", prowadzono szkolenia itp. ➤

Dowództwo mieściło się na parterze, w mieszkaniu komendanta Adama Lazarowicza. Kancelaria, której szefem był podchorąży Bronisław Pietrucha – "Szyszka", mieściła się na piętrze, w pokojach mieszkalnych nauczycielek, także zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Jako członkinię Wojskowej Służby Kobiet panią Stanisławę Ratowską – "Roda", Jadwigę Piotrowską – "Wiga" i Marię Wołoszyn – "Bożena" dniami i nocami siedziały przy maszynach, przepisując rozkazy, instrukcje, opracowania wywiadowcze itp. W pokojach tych prowadzono również nasłuch radiowy. Czasami nauczycielki odstępowały swoje pokoje na noclegi dla przybyłych do Komendy oficerów lub żołnierzy rannych w akcjach. Pokoje te zamieniano czasem, w okresie świąt, na kaplicę, w której spowiadał i odprawiał mszę dla ukrywających się konspiratorów kapelan "Mieczek" (ks. Stanisław Bartosz). 1 stycznia 1944 r. w pokojach tych odbyło się uroczyste wręczenie Obwodowi Dębickiemu sztandaru Inspektoratu. Dokonał tego osobiście mjr Łukasz Ciepliński – "Plug" w asyście innych oficerów Inspektoratu.

W klasach szkolnych, w których przed południem odbywały się normalne lekcje, po południu trwało szkolenie wojskowe: kursu podchorążych, podoficerów, Wojskowej Służby Kobiet oraz podstawowe szkolenie miejscowego plutonu. Wszystko odbywało się w warunkach pełnej konspiracji.

W piwnicy szkoły przestrzeliwano broń, a stodoła z sianem służyła często jako "pokoje noclegowe" dla powracających z akcji czy zrzutów broni żołnierzy. W nocy, gdy było jakieś zagrożenie lub nocowało więcej ludzi, wystawiano zmieniający się posterunek alarmowy. Posterunek taki reagował na każdy podejrzany głos we wsi. Jako pierwsze na wszelkie nietypowe, obce głosy reagowały wiejskie "burki" swoim gwałtownym ujadaniem. Stanowiły doskonały system "wczesnego ostrzegania".

Do Komendy Obwodu przybywali oficerowie sztabu Komendy, dowódcy Placówek, służb, żołnierze dywersji, gońcy i łączniczki z pocztą (Barbara i Ewa Dunin, Barbara Kowalczevska, Barbara i Krystyna Łopuskie i inne). Przyjeżdżali również przełożeni z Inspektoratu i Podokręgu z Rzeszowa – wielokrotnie inspektor Łukasz Ciepliński – "Plug". Zdarzało się, że przybywali tu również zwykli żołnierze podziemia w nagłej, nieraz tragicznej potrzebie, na przykład 3 kwietnia 1943 r. nad ranem przybył niekompletnie ubrany ocalały z pogromu jeden trzech braci Wójcików z Małej, a za parę godzin dołączyli jeszcze dwaj jego bracia, ich kuzyn oraz por. Wojciech Wójcik. Po aresztowaniu Przemka Kowalczevskiego natychmiast zjawiły się w Komendzie jego matka Zofia Kowalczevska i siostra Barbara. Ze szkoły w Gumniskach wyruszano również na akcje bojowe, np. do odbicia z pociągu Kazimierza Zielińskiego – Olchowy, wyjechali na rowerach "Klamra", "Dyzma", "Farys", "Brutus" i "Tyran", a po udanej akcji przybył tu sam "Olchowa". Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów.

Wszystkich przybywających z drogi trzeba było nakarmić, dbała o to żona "Klamry" Jadwiga – "Aldona". Nie było to łatwe, gdy do nakarmienia było czasem kilkanaście osób, a często brakowało nawet zwykłego chleba. Dzielono się wszystkim, co było dostępne, zwykle mlekiem i chlebem z mąki mielonej na żarnach, zupą mleczną lub kartoflanką, a czasem, gdy goście byli wcześniej zapowiedziani, przyjmowano ich obiadem z kury lub królika.

Komendę ubezpieczał miejscowy pluton pod dowództwem do połowy 1942 r. st. sierżanta Jana Krupy, a następnie pod dowództwem podchorążego Zbigniewa Lazarowicza – "Bratka". Żołnierze tego plutonu to wyłącznie mieszkańcy Braciejowej i

Dowództwo mieściło się na parterze, w mieszkaniu komendanta Adama Lazarowicza. Kancelaria, której szefem był podchorąży Bronisław Pietrucha – "Szyszka", mieściła się na piętrze, w pokojach mieszkalnych nauczycielek, także zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Jako członkinię Wojskowej Służby Kobiet panią Stanisławę Ratowską – "Roda", Jadwigę Piotrowską – "Wiga" i Marię Wołoszyn – "Bożena" dniami i nocami siedziały przy maszynach, przepisując rozkazy, instrukcje, opracowania wywiadowcze itp. W pokojach tych prowadzono również nasłuch radiowy. Czasami nauczycielki odstępowały swoje pokoje na noclegi dla przybyłych do Komendy oficerów lub żołnierzy rannych w akcjach. Pokoje te zamieniano czasem, w okresie świąt, na kaplicę, w której spowiadał i odprawiał mszę dla ukrywających się konspiratorów kapelan "Mieczek" (ks. Stanisław Bartosz). 1 stycznia 1944 r. w pokojach tych odbyło się uroczyste wręczenie Obwodowi Dębickiemu sztandaru Inspektoratu. Dokonał tego osobiście mjr Łukasz Ciepliński – "Plug" w asyście innych oficerów Inspektoratu.

W klasach szkolnych, w których przed południem odbywały się normalne lekcje, po południu trwało szkolenie wojskowe: kursu podchorążych, podoficerów, Wojskowej Służby Kobiet oraz podstawowe szkolenie miejscowego plutonu. Wszystko odbywało się w warunkach pełnej konspiracji.

W piwnicy szkoły przestrzeliwano broń, a stodoła z sianem służyła często jako "pokoje noclegowe" dla powracających z akcji czy zrzutów broni żołnierzy. W nocy, gdy było jakieś zagrożenie lub nocowało więcej ludzi, wystawiano zmieniający się posterunek alarmowy. Posterunek taki reagował na każdy podejrzany głos we wsi. Jako pierwsze na wszelkie nietypowe, obce głosy reagowały wiejskie "burki" swoim gwałtownym ujadaniem. Stanowiły doskonały system "wczesnego ostrzegania".

Do Komendy Obwodu przybywali oficerowie sztabu Komendy, dowódcy Placówek, służb, żołnierze dywersji, gońcy i łączniczki z pocztą (Barbara i Ewa Dunin, Barbara Kowalczevska, Barbara i Krystyna Łopuskie i inne). Przyjeżdżali również przełożeni z Inspektoratu i Podokręgu z Rzeszowa – wielokrotnie inspektor Łukasz Ciepliński – "Plug". Zdarzało się, że przybywali tu również zwykli żołnierze podziemia w nagłej, nieraz tragicznej potrzebie, na przykład 3 kwietnia 1943 r. nad ranem przybył niekompletnie ubrany ocalały z pogromu jeden trzech braci Wójcików z Małej, a za parę godzin dołączyli jeszcze dwaj jego bracia, ich kuzyn oraz por. Wojciech Wójcik. Po aresztowaniu Przemka Kowalczevskiego natychmiast zjawiły się w Komendzie jego matka Zofia Kowalczevska i siostra Barbara. Ze szkoły w Gumniskach wyruszano również na akcje bojowe, np. do odbicia z pociągu Kazimierza Zielińskiego – Olchowy, wyjechali na rowerach "Klamra", "Dyzma", "Farys", "Brutus" i "Tyran", a po udanej akcji przybył tu sam "Olchowa". Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów.

Wszystkich przybywających z drogi trzeba było nakarmić, dbała o to żona "Klamry" Jadwiga – "Aldona". Nie było to łatwe, gdy do nakarmienia było czasem kilkanaście osób, a często brakowało nawet zwykłego chleba. Dzielono się wszystkim, co było dostępne, zwykle mlekiem i chlebem z mąki mielonej na żarnach, zupą mleczną lub kartoflanką, a czasem, gdy goście byli wcześniej zapowiedziani, przyjmowano ich obiadem z kury lub królika.

Komendę ubezpieczał miejscowy pluton pod dowództwem do połowy 1942 r. st. sierżanta Jana Krupy, a następnie pod dowództwem podchorążego Zbigniewa Lazarowicza – "Bratka". Żołnierze tego plutonu to wyłącznie mieszkańcy Braciejowej i

Gumnisk, pod względem wojskowym prawie zupełnie "surowi", ale za to pełni zapału do walki i chęci do szkolenia. W lipcu 1944 r. pluton liczył już 105 żołnierzy zorganizowanych w czterech drużynach. Na uzbrojenie składało się kilka karabinów przechowywanych jeszcze po kampanii wrześniowej. Braki uzupełniano później, m.in. zdobywając ją na wrogu. W razie potrzeby plutonowi przydzielano też broń będącą w dyspozycji Komendy Obwodu, również zrzutowe steny. Uzupełniano też oporządzenie wojskowe. Zakupiono np. 50 szt. łopatek saperkich, które w dziwny sposób trafiły do sprzedaży. Dwóch żołnierzy – Michał Jędrzejczyk i Władysław Kossowski – zatrudnionych w warsztatach kolejowych produkowało piękne, oprowione w jelenie poroże sztylety. Wszyscy zaś szyli sobie chlebaki z płótna lnianego oraz granatowe czapki, tzw. narciarki, które miały zastąpić wojskowe polówki.

Zadaniem plutonu była nie tylko osłona Komendy Obwodu, ale również ubezpieczenie magazynów broni zrzutowej w bunkrach ziemnych w lasach braciejowskich. Żołnierze tego plutonu brali bezpośredni udział w odbiorze, ubezpieczeniu i transporcie zrzutów broni, wykonywali też inne akcje, jak niszczenie niemieckich akt i dokumentacji, kara chłosty na kolaborantach itp. Zadaniem plutonu było również przechowywanie akt, dokumentacji, broni, sprzętu wojskowego, organizacja transportu na potrzeby Komendy, ukrywanie ściganych, stała obserwacja i ewidencja przelotów samolotów itp. Na czas przygotowywanego powstania pierwotnym zadaniem plutonu było zabezpieczenie tyłów walczących oddziałów, aresztowanie Niemców, zdrajców, itp., ochrona mostów, fabryk, urzędów, ludności cywilnej. Następnie zmieniono zadanie i pluton miał zdobywać budynek żandarmerii. W tym celu robiono przygotowania i opracowano dokładny plan walki, wyznaczono punkty zborne drużyn, drogi dojścia, sygnalizacji, sposobu ataku itp.

W dniu 24 lipca 1944 r. pod bezpośrednim dowództwem mjr. "Klamry", atakiem na kwatery oddziału Wehrmachtu, pluton z Gumnisk rozpoczął akcję "Burza" w Obwodzie Dębickim, zdobywając dwa karabiny maszynowe i pistolet maszynowy, pałac 2 samochodu terenowe i zabijając kilku Niemców bez własnych strat.

Na koncentrację oddziałów do akcji "Burza" pluton stał się w komplecie. Po wstępnej reorganizacji część żołnierzy, z braku broni i ze względu na okres żniw, zwolniono do domu z zadaniem udzielania wszelkiej pomocy walczącym oddziałom oraz informowania o sytuacji w terenie. Pluton zmniejszony do stanu 38 osób wszedł w skład kompanii por. "Jasnego" (Leona Kłoca) z zadaniem ochrony dowództwa pułku i II Rejonu walki. Pozostali żołnierze zostali przydzieleni do kwatermistrzostwa jako obsługa centralnej kuchni, taboryci, jeden do pomocy kapelanowi i jeden jako magazynier broni przy oficerze broni.

W czasie niemieckiej pacyfikacji Gumnisk pluton wraz z ochotnikami jako pierwszy przyszedł ze skuteczną pomocą wycofującemu się oddziałowi pod dowództwem mjr. "Dyzmy" (Józefa Lutaka).

Podczas walk w okrażeńiu na polanie Kalużówka pierwsza drużyna pod dowództwem plut. Michała Jędrzejczyka wzmocniła linię obrony po wschodniej stronie, pozostałe dwie drużyny zamykały pierścień po stronie zachodniej. W tej walce zginęło trzech żołnierzy plutonu: podchorąży Tadeusz Kemmer – "Zodiak", st. strzelec Roman Pietrucha – "Mostek", i Józef Jaje – "Wierzbina". Po rozwiązaniu, na rozkaz dowództwa, plutonu na Kalużowce zginęło jeszcze 16 żołnierzy – w czasie próby przekraczania

Gumnisk, pod względem wojskowym prawie zupełnie "surowi", ale za to pełni zapału do walki i chęci do szkolenia. W lipcu 1944 r. pluton liczył już 105 żołnierzy zorganizowanych w czterech drużynach. Na uzbrojenie składało się kilka karabinów przechowywanych jeszcze po kampanii wrześniowej. Braki uzupełniano później, m.in. zdobywając ją na wrogu. W razie potrzeby plutonowi przydzielano też broń będącą w dyspozycji Komendy Obwodu, również zrzutowe steny. Uzupełniano też oporządzenie wojskowe. Zakupiono np. 50 szt. łopatek saperkich, które w dziwny sposób trafiły do sprzedaży. Dwóch żołnierzy – Michał Jędrzejczyk i Władysław Kossowski – zatrudnionych w warsztatach kolejowych produkowało piękne, oprowione w jelenie poroże sztylety. Wszyscy zaś szyli sobie chlebaki z płótna lnianego oraz granatowe czapki, tzw. narciarki, które miały zastąpić wojskowe polówki.

Zadaniem plutonu była nie tylko osłona Komendy Obwodu, ale również ubezpieczenie magazynów broni zrzutowej w bunkrach ziemnych w lasach braciejowskich. Żołnierze tego plutonu brali bezpośredni udział w odbiorze, ubezpieczeniu i transporcie zrzutów broni, wykonywali też inne akcje, jak niszczenie niemieckich akt i dokumentacji, kara chłosty na kolaborantach itp. Zadaniem plutonu było również przechowywanie akt, dokumentacji, broni, sprzętu wojskowego, organizacja transportu na potrzeby Komendy, ukrywanie ściganych, stała obserwacja i ewidencja przelotów samolotów itp. Na czas przygotowywanego powstania pierwotnym zadaniem plutonu było zabezpieczenie tyłów walczących oddziałów, aresztowanie Niemców, zdrajców, itp., ochrona mostów, fabryk, urzędów, ludności cywilnej. Następnie zmieniono zadanie i pluton miał zdobywać budynek żandarmerii. W tym celu robiono przygotowania i opracowano dokładny plan walki, wyznaczono punkty zborne drużyn, drogi dojścia, sygnalizacji, sposobu ataku itp.

W dniu 24 lipca 1944 r. pod bezpośrednim dowództwem mjr. "Klamry", atakiem na kwatery oddziału Wehrmachtu, pluton z Gumnisk rozpoczął akcję "Burza" w Obwodzie Dębickim, zdobywając dwa karabiny maszynowe i pistolet maszynowy, pałac 2 samochody terenowe i zabijając kilku Niemców bez własnych strat.

Na koncentrację oddziałów do akcji "Burza" pluton stał się w komplecie. Po wstępnej reorganizacji część żołnierzy, z braku broni i ze względu na okres żniw, zwolniono do domu z zadaniem udzielania wszelkiej pomocy walczącym oddziałom oraz informowania o sytuacji w terenie. Pluton zmniejszony do stanu 38 osób wszedł w skład kompanii por. "Jasnego" (Leona Kłoca) z zadaniem ochrony dowództwa pułku i II Rejonu walki. Pozostali żołnierze zostali przydzieleni do kwatermistrzostwa jako obsługa centralnej kuchni, taboryci, jeden do pomocy kapelanowi i jeden jako magazynier broni przy oficerze broni.

W czasie niemieckiej pacyfikacji Gumnisk pluton wraz z ochotnikami jako pierwszy przyszedł ze skuteczną pomocą wycofującemu się oddziałowi pod dowództwem mjr. "Dyzmy" (Józefa Lutaka).

Podczas walk w okrażeńiu na polanie Kalużówka pierwsza drużyna pod dowództwem plut. Michała Jędrzejczyka wzmocniła linię obrony po wschodniej stronie, pozostałe dwie drużyny zamykały pierścień po stronie zachodniej. W tej walce zginęło trzech żołnierzy plutonu: podchorąży Tadeusz Kemmer – "Zodiak", st. strzelec Roman Pietrucha – "Mostek", i Józef Jaje – "Wierzbina". Po rozwiązaniu, na rozkaz dowództwa, plutonu na Kalużowce zginęło jeszcze 16 żołnierzy – w czasie próby przekraczania

frontu, od min, ujętych przez Niemców i rozstrzelanych, inni zginęli już po przejściu frontu – na minach, jak Stanisław Grych, lub w czasie rozbrajania niewypałów, jak Józef Wolicki.

Działaność plutonu w Braciejowej i Gumniskach rozpoczęła się jeszcze w listopadzie 1939 r., gdy Adam Lazarowicz wtedy jeszcze porucznik, zaprosił do siebie kilku byłych członków miejscowego Koła Rezerwistów: Władysława Gawlika, Jana Krupę, Wojciecha Kubalę Franciszka i Stanisława Parysów, Władysława Pietruczę oraz byłego komendanta "Strzelca" Władysława Jędrzejczyka. Por. Lazarowicz przeprowadził z nimi rozmowę, po której wszyscy złożyli przysięgę – tak powstała komórka Służby Zwycięstwu Polski.

W miarę upływu czasu komórka ta rozrosła się w pluton, do którego należały nieraz całe rodziny. W Braciejowej byli to, na przykład, Jędrzejczycy – matka Józefa i czterech synów, Władysław, Stanisław, Bronisław i Edward, a dom ich stał się punktem kontaktowym, miejscem szkolenia drużyn, schronienia dla ściganych żołnierzy z innych oddziałów itp., rodzina Jana Krupy – ojciec Jan (pierwszy dowódca plutonu), matka Maria, syn Tadeusz, córka Zofia. Również i ten dom był punktem kontaktowym, magazynem żywnościowym dla oddziału partyzanckiego "Dzwon" oraz "mełną" dla ukrywających się. Kłabachowie – ojciec Władysław i trzech synów, trzech braci Pietruczów – Władysław, Bronisław, i Roman. Rodzina Parysów – Franciszek z żoną Józefą, brat Stanisław i dwóch szwagrów, Wojciech i Edward Nylcowie. Dom Parysów stanowił magazyn akt, sprzętu i broni Komendy Obwodu. Bracia Grychowie – Jan, Mieczysław, ich stryj Józef, brat stryjeczny Stanisław, Józef Kwiatkowski z dwoma synami Mieczysławem i Władysławem, bracia Kosowscy Walenty i Władysław, małżeństwo Władysław i Julia Gawlikowie, bracia Nyklowie, Józef, Władysław, Stanisław, rodzeństwo Anna i Michał Jędrzejczycy. Można by długo jeszcze wymieniać rodziny z obydwu wsi zaangażowane w działalność niepodległościową.

Swoją tragiczną klęskę przeżyły obie wsie pod sam koniec wojny, gdy od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. znalazły się między dwoma liniami frontu niemiecko-sowieckiego. Obie walczące strony jakby się zmówiły, by całkowicie zniszczyć obie wsie. Pociskami artyleryjskimi niszczone dom po domu. Tak zniszczono stary, szesnastowieczny drewniany kościół oraz murowaną szkołę, na ruinach której odbudowano po wojnie obecnie istniejącą. Nieszczęściem były również miny, których dziesiątki tysięcy porzkładali na polach Niemcy i Sowieci. Ludność, która pod ogniem artyleryjskim uciekała, w popłochu pozostawiając cały dobytek w płonących domach, tułała się przez pół roku, częściowo po stronie sowieckiej, częściowo po stronie niemieckiej. Gdy po przesunięciu się frontu ludzie mogli już wrócić, przeszli straszliwą biedę, mieszkając w ziemiankach lub pozostałych piwnicach. Ze względu na zaminowanie nie można było uprawiać pól. Brak było przy tym jakiegokolwiek materiału siewnego, sprzętu oraz inwentarza żywego, a władza "ludowa", pamiętając o patriotycznej postawie obydwu wsi i powiązania ich z Armią Krajową, nie kwapiła się ze skuteczną pomocą

ppor. Zbigniew Lazarowicz – "Bratek"

Duchowni w Zrzeszeniu WiN

Powstałe na bazie Armii Krajowej Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” toczyło w latach czterdziestych walkę nie tylko o niepodległość państwa, ale i o duszę narodu i jego byt biologiczny. Walka ta realizowana była nie na drodze konfrontacji zbrojnej, a ideologicznej i politycznej. Polegała przede wszystkim na uświadamianiu społeczeństwu, czym jest komunizm i jakie niesie zagrożenie. Jednym ze szczególnych zadań, jakie wzięł na siebie WiN, było uprzedzanie ludności o przygotowywanych akcjach represyjnych reżimu. WiN ponadto informował rządy zachodnie i opinię międzynarodową o zbrodniach popełnianych na narodzie polskim, jego kulturze i gospodarce.

Reżim komunistyczny, wszczepiający narodowi przemocą obce idee ateizmu, nienawiści, walki klas itp., zwalczał Kościół, głoszący ewangeliczną miłość bliźniego i ojczyzny, chrześcijańskie wartości moralne. Zrzeszenie WiN, opierające swój program ideowy i praktykę działania na zasadach chrześcijańskich, stało się naturalnym sojusznikiem Kościoła w walce z komunizmem. Uznając zwierzchników Kościoła w osobach prymasa ks. kard. **Augusta Hlonda** i ks. metropolity kard. **Adama Sapiehy** za kierowników duchowych narodu, WiN potajemnie konsultował się z nimi i korzystał z ich rad w wielu zasadniczych sprawach. W tym celu kierownictwo Zrzeszenia spotykało się ze wspomnianymi dostojnikami Kościoła i utrzymywało z nimi kontakt przez łączników. Prezes IV Zarządu Głównego ppłk **Łukasz Ciepliński** osobiście kontaktował się z prymasem Hlondem, a jego zastępca mjr **Adam Lazarowicz** – z kard. Sapieha. W czasie swego pobytu w Rzymie kard. Sapieha odbył spotkanie z członkami Delegatury WiN w Londynie, zapoznając się z problemami ich i emigracji oraz udzielając swoich rad.

Organizacja przekazywała Kościołowi informacje o planach i działaniach reżimu komunistycznego, o przygotowywanych akcjach, godzących w interesy społeczeństwa, a zwłaszcza o zagrożeniach dla Kościoła, jego struktur i ludzi z nim związanych. Słynny list pasterski Episkopatu, ogłoszony w 1947 r., oparty był na materiałach dostarczonych kardynałowi Hlondowi przez WiN. Mówił o tym między innymi akt oskarżenia na procesie IV Zarządu Głównego. Przekazywanie tych informacji prymasowi Hlondo-

wi uznano wówczas za działalność szpiegowską.

Związki wielu księży ze Zrzeszeniem nie były przypadkiem. Część z nich to byli kapelani AK, wierni przysiędze i idei niepodległości, a równocześnie swemu kapłańskiemu postannictwu.

Wspominając tych bohaterskich kapłanów na pierwszym miejscu należy wymienić kapelana Krakowskiego Okręgu Armii Krajowej ks. płk **Józefa Zator-Przytockiego**, ps. „Czeremosz”, Kawalera Orderu Virtuti Militari, który po „wyzwoleniu”, już jako proboszcz parafii w Gdańsku, kontynuował działalność niepodległościową w szeregach WiN. Aresztowany 5 września 1948 r. przeszedł okrutne śledztwo w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej w Warszawie, a następnie na Mokotowie, bity, torturowany na wszelkie sposoby. Najgorszy skutek miało wbijanie go na sterzącą ze ściany śrubę. Ta tortura spowodowała długoletnie kalectwo, leczone operacyjnie już po wyjściu z więzienia. 28 grudnia 1948 r. odbył się w więzieniu na Mokotowie proces – tzw. „kibłówka”. Jako świadek zeznawał prezes IV Zarządu Głównego WiN ppłk **Łukasz Ciepliński**, uprzednio również torturowany. Ciepliński starał się bronić księdza, zaprzeczając jego działalności w podziemiu. Podobnie zeznawał inny członek Zarządu Głównego **Ludwik Kubik** oraz ks. **Roman Mieliński**. W wyniku tej rozprawy ks. Zator-Przytockie skazany został na 15 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych i honorowych. Po wyroku przeniesiono go do Wronek, skąd wyszedł w listopadzie 1955 r., kiedy już rozpoczęła się „odwilż”, a płk UB **Józef Światło** przez

Radio Wolna Europa opowiadał swoje rewelacje. Ks. Zator-Przytocki wrócił do Gdańska i jako prałat objął funkcję rektora Bazyliki NMP. Zmarł 26 listopada 1978 r. Pozostawił "Pamiętnik", w którym szczegółowo opisał swoją więzienną gehennę oraz towarzyszy niedoli.

Z księdzem Zator-Przytockim blisko współpracował w WiN jego ówczesny zwierzchnik kościelny ks. dr **Andrzej Wronka**, administrator apostolski w Gdańsku, późniejszy biskup sufragan wrocławski. Przez niego na bieżąco informowano Episkopat o zamierzeniach komunistycznej władzy. Szczęśliwie ominęło go więzienie.

Łącznikiem pomiędzy Zrzeszeniem WiN a metropolitą krakowskim ks. kard. Adamem Sapiehą był ks. **Jan Piwowarczyk**, były kapelan AK, redaktor "Tygodnika Powszechnego".

Działaczem WiN był również niezłomny patriota-męczennik, były kapelan NOW-AK ks. **Stefan Niedzielak**, ps. "Zielony". Współpracował on blisko z prezesem Okręgu Północnego WiN, kryptonim "Królewiec" – kpt. Jerzym Wiśniewskim. Ks. Niedzielak był kapelanem walczącej Warszawy, był również kurierem do kontaktów z kard. Sapiehą. W Zrzeszeniu WiN działał od 1946 r., pełniąc równocześnie funkcję rektora kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach. Był odważnym i nieugiętym kaznodzieją, otwarcie wskazującym prawdziwych morderców z Katynia, Starobielska i Ostaszkowa. W kazaniach ostro występował przeciw terrorowi i bezprawiu komunistycznemu. Wszystko wskazuje na to, że za swoją bezkompromisową postawę wobec reżimu zapłacił najwyższą cenę. 20 stycznia 1989 r., późnym wieczorem został zamordowany we własnym mieszkaniu przez do dziś nie wykrytych sprawców.

Zasłużonym kapelanem i działaczem AK i WiN był ks. kpt. **Michał Sternal**, ps. "Łęg", "Morski", bliski współpracownik inspektora rejonowego AK w Rzeszowie ppłk Łukasza Ciepłińskiego, późniejszego prezesa IV Zarządu Głównego WiN. Służbowo ks. Sternal podlegał również naczelnemu kapelanowi Okręgu ks. Zator-Przytockiemu. Pełniąc obowiązki proboszcza w parafii Bratkowice na Rzeszowszczyźnie z całym zaan-

gazowaniem działał w AK, nie tylko jako kapelan, ale i jako kurier, uczestniczył też w legalizacji dokumentów, próbach granatów produkcji konspiracyjnej itp. W czasie "Burzy" był kapelanem oddziałów partyzanckich. Po "wyzwoleniu" ks. Sternal, ścigany przez NKWD i UB, ukrywał się. Skazany na śmierć, pod przybranym nazwiskiem Eugeniusz Ramsza uciekł na Śląsk, nadal współpracując z ppłk Łukaszem Ciepłińskim w Zrzeszeniu WiN. Jesienią 1947, po aresztowaniu prezesa Zrzeszenia, sam został aresztowany. Przesłuchiwany w Katowicach i Warszawie nie przyznał się do zarzucanej działalności i nie rozpoznany został zwolniony. Wyjechał do Wrocławia, gdzie ponownie go aresztowano. W ciągu 9 miesięcy kolejnego śledztwa ks. Sternal przeszedł liczne tortury. 21 lipca 1951 r. na interwencję wikariusza generalnego został zwolniony z więzienia.

Księża byli w Zrzeszeniu również kierownikami niektórych komórek. I tak np. zastępcą prezesa Rejonu Krosno (Rejon – odpowiednik Inspektoratu AK) był kapelan AK ks. **Tadeusz Podhorecki**, ps. "Stach", a prezesem Rady (odpowiednik Obwodu AK) Gorlice – ks. **Świejewski**. Pochodzący z Tyczyna pod Rzeszowem kapelan AK ks. **Stanisław Bąk**, ps. "Wicek", był do r. 1946 prezesem Zrzeszenia w Kolbuszowej. Był torturowany w śledztwie, po którym skazany został na 10 lat więzienia. Po wyjściu na wolność został proboszczem i dziekanem w Tyczynie, a następnie prałatem w Brzozowie.

Synem Rzeszowszczyzny był również ks. kapelan **Stanisław Kluz**, autor monografii "W potrzasku dziejowym – WiN na szlaku AK". Był kurierem Zrzeszenia. Dwukrotnie aresztowany. Po raz pierwszy, 16 października 1946 bez jakichkolwiek dowodów "winy" skazano go na trzy lata więzienia za działalność w AK i WiN. W 1949 r. wyszedł z więzienia we Wronkach. W 1951 r. podjął się odpowiedzialnej funkcji kuriera do Delegatury WiN w Londynie. Rok później został aresztowany i skazany na długoletnie więzienie. Amnestionowany wyszedł na wolność w roku 1956.

Od maja 1947 do czerwca 1951 r. duszpasterzem – kapelanem Oddziału Leśnego

WiN pod dowództwem por. Jana Leonowicza, ps. "Burta" był proboszcz parafii Susiec (pow. Tomaszów Lubelski) ks. **Tomza**.

W działalność w Zrzeszeniu angażowali się nie tylko księża świeccy, ale także wielu ojców i braci zakonnych. Bazą i głównym punktem kontaktowym Rejonu Zamojskiego WiN (któremu przewodził kpt. Marian Pilarski, ps. "Grom", "Jar") był klasztor OO. Bernardynów w Radecznicy. Tu znajdowali wsparcie i opiekę duchową ścigani, ukrywający się członkowie podziemia. Organizowano dla nich nabożeństwa, opłatki i inne uroczystości. Tu również przechowywano materiały archiwalne Rejonu oraz żywność dla podporządkowanych WiN-owi oddziałów zbrojnych mjra Hieronima Dekutowskiego – "Zapory".

W kwietniu 1950 r. nastąpiły aresztowania, a w październiku 1951 r. rozpoczął się tzw. "proces Inspektoratu Zamojskiego WiN". Czterech oskarżonych było zakonnikami: o. **Andrzej Szepelak** – prowincjał Bernardynów w Polsce, o. **Józef Płonka** – b. gwardian klasztoru w Radecznicy, o. **Jan Ryba** – gwardian klasztoru w Radecznicy, brat **Piotr Golba** – organista. 16 października 1951 r. zapadł wyrok, w którym na śmierć skazano kpt. Mariana Pilarskiego i Stanisława Bisiora, a pozostałych oskarżonych – na długoletnie więzienie. O. Szepelaka skazano na 15 lat więzienia, o. Płonkę – na 12 lat, o. Rybę – na 6 lat, brata Golbę – na 5 lat więzienia.

Inną bazą poakowskiego podziemia, przede wszystkim WiN-u, był klasztor OO.

Paulinów w Leśnej k. Białej Podlaskiej. Znajdowało tam schronienie wielu ściganych działaczy niepodległościowych. Obecnie, po latach przebytej gehenny śledztw i więzień odwiedzają oni klasztor i z wdzięcznością wspominają ojców **Paulinów**, którzy udzielali im pomocy w tamtych, trudnych czasach.

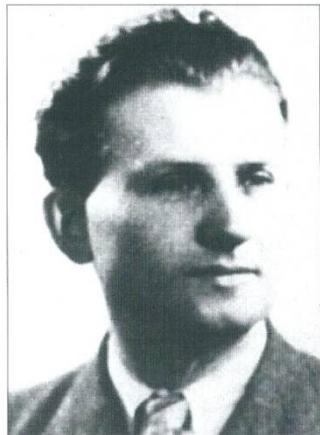
W Krakowie z IV Zarządem Głównym WiN współpracowali OO. **Kapucyni**. W ich klasztorze przy ul. Kapucyńskiej znajdowała się "skrzynka kontaktowa" Zarządu Głównego. Tu przechowywano materiały archiwalne WiN. Za klauzurą klasztorną przechowywano ściganych działaczy podziemnych. Niektórzy oo. Kapucyni za współpracę z WiN skazani zostali na kary wieloletniego więzienia. Również w krakowskim klasztorze sióstr **Józefitek** przechowywano materiały archiwalne Zarządu Głównego.

W Krakowie z WiN współpracowali także OO. **Karmelici**, w których klasztorze przy ul. Rakowickiej, na ukrytej tam akowskiej drukarni powielano ulotki oraz "Deklarację ideową WiN". Za tę współpracę aresztowano przeora o. **Pawła Gutę** i przeora **Hipolita Godynia**.

Wszyscy wymienieni księża reprezentują całą rzeszę kapłanów zaangażowanych w powojenną konspiracyjną, jakże rozpaczliwą walkę o przetrwanie i o godność. Wiele nazwisk uległo zapomnieniu, a zresztą wówczas bezpieczniej było nie pamiętać. Dziś pamięć tę musimy przywracać.

Zbigniew Lazarowicz – "Bratek"

**Członkowie IV Zarządu Głównego WiN
straceni w więzieniu mokotowskim
w Warszawie 1 marca 1951 r.**



plk Łukasz Ciepliński



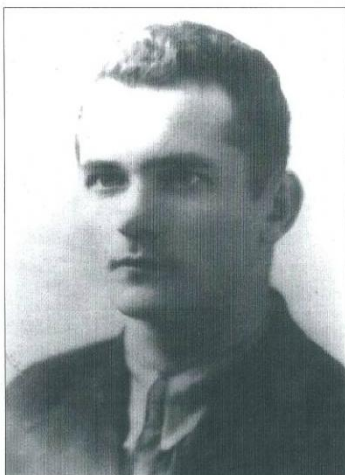
mjr Adam Lazarowicz



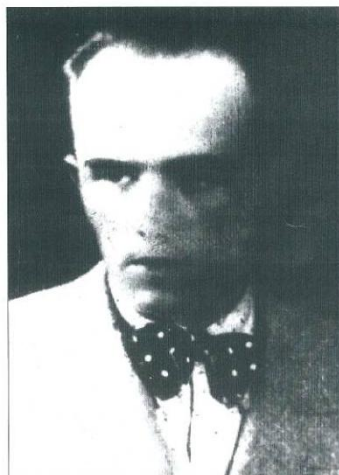
Mieczysław Kawalec



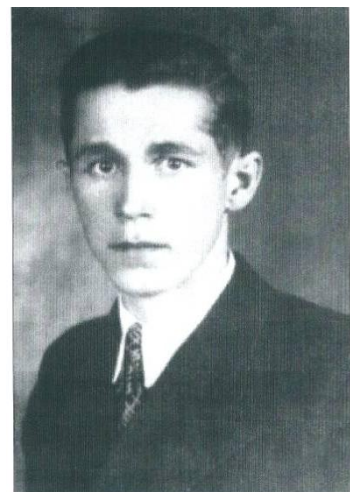
Franciszek Błażej



Józef Rzepka



Karol Chmiel



Józef Batory

Zbigniew Lazarowicz

**Komuniści
a niepodległość Polski**

Wrocław 2008

Zbigniew Lazarowicz - "Bratek"



1944 -1994

Bibliografia:

Zbigniew Lazarowicz, „Klamra” – mój ojciec. „Lena”/Stowarzyszenie „Solidarność Walcząca”,
Wrocław 2009.

**Biuletyn informacyjny „Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Okręgu Dolnośląskiego we
Wrocławiu”** Nr 3 (82) 2011

Winni? - niewinni?: dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945 -1956) w świetle
dokumentów sądowych *Biblioteka zeszytów historycznych WiN-u* Krzysztof Szwaagrzyk

Wywiad przeprowadzony z Panem Zbigniewem Lazarowiczem